

„Malarstwo to akceptacja życia”

Warto w przywołanej konstatacji rozpoznać filozofię, którą obrał Jan Sznajder – Sztuka traktowana jako forma egzystencji, jako sposób trwania w niepewności bo to właśnie z niepewnością jak wyznaję mierzy się na co dzień, z materią obrazu i metafizyką, która ją otacza.

Prace Jana Sznajdra niosą w sobie przekaz symboliczny i materialny. Te dwa światy przenikają się wzajemnie w aspektach społecznych, historycznych i poznawczych.

Obrazy Sznajdra emanują jakimś rodzajem niecodziennej energii co więcej wydaje się że sam autor próbuje czerpać z nich siłę. I tutaj przypomina mi się przypowieść pt. „Sprzeczność” Anthony’ego de Mello z książki zatytułowanej „Miniatury mądrości” , gdy uczeń pyta mistrza:

„- co mam czynić by dojść do Boga?

- Jeśli pragniesz dojść do Boga musisz wiedzieć o dwóch rzeczach: pierwsza że wszystkie twoje wysiłki w tym kierunku są bezużyteczne.

- A druga?

- Musisz działać tak jak byś nie wiedział o pierwszej.”

U Jana Sznajdra dominują przekazy bardzo subiektywnej myśli i potrzeby sprawdzenia jej w aspekcie badawczym. Autor rozpięty szeroko w technikach plastycznych dokonuje analogii do natury – do przestrzeni rodzinnych stron, dróg, rzek, łąk i drzew pytających o porządek i istotę, istotę w relacji do pędzącego świata. Sięga On głęboko do pierwotnego lęku, do archetypu bytu. Jego kompozycje przenoszą czas przeszły i teraźniejszy (tak jak np., pejzaż Grecki ”czy Figury w owalu) – raz w stan kontemplacji i symetrii, aby za chwilę, obok zabrać nas do obszaru półkul przesuniętych względem siebie – i z pytaniem: „Czy te dwie połowy naprawdę pasują do siebie” I z nadzieją transcendencji - zobaczenia tego co jest po drugiej stronie ze stworzenia nowego rytmu i jednak jedności w... całości oddają się kontemplacji tych wszystkich niesamowicie afirmatywnych prac.

Jan Sznajder zawiera w swoich pracach treści, które są mi bliskie. Poprzez syntezę form, kolorów, rytmów oraz niezwykle wyrafinowaną artykulację formy i gestu potrafi On utrzymać kadr pracy tak aby wyczuwało się pierwotną wizję artysty, ale też znajduję się przestrzeń kontemplacji dla widza. Powstałe prace można odczytywać jako pewną całość o wzajemnie dopełniających się komunikatach nie ograniczonych płaszczyzną dzieła. Pewna ręka artysty tworzy swoiste „dukty” ,które tworzą szlachetne rytmy w obrazie. W malarstwie Sznajdra istotną rolę odgrywa podobrazie, którym najczęściej stają się obrusy. Powierzchnię zagruntowanego płótna można wyobrazić sobie jako alegorię przestrzeni sztuki w jej instytucjonalnej postaci; miejsce białe, dyskursywnie wyjąłowane, aseptyczne – stworzone do pracy ze znaczeniami w laboratoryjnie sterylnych warunkach. Czyste płótno przedstawia nic. W kontrze do owej nicości obrusy Sznajdra wydają się w pełni utożsamione z przemijalnością - nasączone farbą i bogatą materią stały się „ciałem”, które przenosi nas w wymiar melancholii i pokory.

Prace Jana Sznajdra za każdym razem uderzają swoją wielowymiarowością –stają się sprzymierzeńcem w trwaniu nie bacząc na szaloną megalomanię, której tak łatwo ulec. Zatem właśnie prace „mędrca” z Posoki wydają mi się prawdziwym świadectwem akceptacji, akceptacji życia z wraz z jego blaskami i przeciwnościami.